

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Wybory do sądów procederowych.

Sądy procederowe są instytucjami, składającymi się tak z pracodawców, jak i z robotników. Mają one ten sam charakter i tę samą moc, co sądy zwyczajne, bo wydają obowiązujące wyroki tak dla strony skarżącej, jak oskarżonej. Do kompetencji tych sądów należą wszelkie zatargi powstające na gruncie kontraktu, jaki robotnik, przyjmujący robotę, zawiera ze swym pracodawcą. Jeżeli więc pracodawca nie chce wypłacić robotnikowi przynależnego mu zarobku, lub jeżeli zatrzyma mu papiery robocze, robotnik zawsze może go zaskarżyć do sądu procederowego i tam swego prawa się domagać. Każdy bystry robotnik pojmuje, jak ważne dla niego są te sądy i dla tego powinien dokładać wszelkich sił, aby w sądach tych zasiadali ludzie, którzy na sprawie robotniczej się znają i interesów jego bronić umieją, boć pracodawcy lub ich zastępcy niemal zawsze przeciw robotnikowi zajmować będą stanowisko.

Czy robotnik może wpłynąć na skład sądów procederowych?

Owszem! Bo według obecnie obowiązujących praw sądy te składać się muszą do połowy z pracodawców względnie ich zastępców i z robotników. Przewodniczy im jako „bezsronny“ urzędnik państwowy.

Nie długo trzeba nam się rozwodzić nad ważnością tych instytucji, bo każdy robotnik doniosłość ich łatwo zrozumie. Chcielibyśmy przede wszystkim położyć nacisk na to, że sądy są wybitnym obrazem tego, że stosunek pracodawcy do robotnika nie jest stosunkiem pana do swego służalca, lecz kontraktem pomiędzy dwoma ludźmi wolnymi i równymi prawnie, z których jeden daje swą siłę roboczą, a drugi powinien mu zato dawać sprawiedliwą zapłatę. Po za tem, oprócz pewnego podporządkowania się robotnika w czasie pracy pod rozporządzenia kierującego przedsiębiorstwem pracodawcy,

pracodawca żadnych praw nad robotnikiem mieć nie powinien.

Ławnikami w sądach procederowych są, jak powiedzieliśmy, przedstawiciele robotników i pracodawców. Obydwie strony wybierają ich kartkami w oznaczonym czasie. Robotnik ma więc te same prawa, co pracodawca według litery prawa. W rzeczywistości jednak pracodawcy starają się przeprowadzić zawsze do sądów procederowych swoje figury, liziałpów i przychlepków, a przy obojętności, braku oświaty i solidarności robotnika zbyt często niestety im się to udaje. Gdy robotników krzywdzą, to narzekają i przeklinają, lecz któż im pomódz może, jeśli sami się nie starają o swój byt, bo nie chcą należeć do organizacji, bo przesypiają czas do wyborów i t. d. Przedewszystkiem sam sobie człowiek pomódz musi i pokazać, że jest mężem i obywatelem dojrzałym i znającym swe prawa.

Niedługo odbywać się będą wybory do sądów procederowych, niechaj zatem zorganizowani robotnicy zawczasu obejrzą się za odpowiednimi kandydatami we własnych szeregach.

Związek majsterków.

Kiedy przed rokiem rozpoczęto w Poznaniu agitację, aby rozdzielić robotników polskich i niemieckich, którzy wspólnie zaczęli walczyć o polepszenie swego bytu, wtenczas wskazywaliśmy niejednokrotnie na to, że nowo propagowany związek polski nie jest związkiem robotniczym, tylko mało-majsterków, widzących w rozbudzającym się uświadczeniu robotników zagrożenie swej egzystencji.

Nie mamy nic przeciwko temu, żeby majsterkowie, odczuwając potrzebę organizacji dla siebie, nie mieli się organizować, przeciwnie jest to ich słusznym prawem i tak samo, jak robotnicy się organizują, są do tego uprawnione i inne warstwy społeczne. Ale niech organizują

się dla siebie, a nie bałamuca robotników, że związek ich jest związkiem dla robotników, bo to jest wprost przeciwne logice i zupełnie niemożliwym. Tego ale pojąć nie chcą, czy nie mogą inicjatorowie związku polskiego. Ludzie ci bez wszelkiej znajomości stosunków społecznych, bez odrobiny pojęć obecnego ruchu robotniczo-organizacyjnego, uprawiają po wiecach i zebraniach tak naiwną agitację dla swego związku, że dziwić się wypada, że znajdują posłuch i zwolenników. Gdyby który z agitatorów związków centralnych śmiał z takimi głupotami się popisywać, to wprost by się z niego wyśmiano i pokazano, gdzie cieśla zostawił otwór wścianie.

W ostatnią niedzielę odbył się na sali bażarowej w Poznaniu „wiec ekonomiczno-społeczny“, a raczej, jak piszą gazety poznańskie, wiec w sprawie związku polskiego. Uczestników liczy „Postęp“ 250, a „Orędownik“ 700... Nasi towarzysze twierdzą, że było bodaj 200, a ku końcowi połowa tego. Głównymi mówcami byli pp. Nowicki i Rydlewski. Z mów tych panów wykazuje się, jak daleko sięgają ich pojęcia o ruchu robotniczo-organizacyjnym i czem właściwie jest z w i ą z e k p o l s k i.

Pomiędzy innymi tak powiedział pan Nowicki:

Zwracam uwagę na stan trzeci półpracodawców i półpracobiorców, to jest tych drobnych rzemieślników, którzy pracują dla magazynów, a zatrudniają czeladź. Ten stan trzeci socjaliści zupełnie chcą odsunąć od związków zawodowych i w tym duchu się też wyrażają. Socjaliści powiadają: ci drobni rzemieślnicy to są wyzyskiwacze; wolimy popierać wielki kapitał, niż ten mały, który nie ma racji bytu. Atoli nie można wysuwać robotnika przeciw temu trzeciemu stanowi, bo tem samym szkodzimy obu stanom. Że tak jest, dowodzi ostatni strejk stolarski w Poznaniu, gdy żądano podwyższenia płacy od drobnych majstrów, którzy sami pracują dla magazynów i od nich podwyższenia płacy nie otrzymali. Dlatego też i ten stan powinien łączyć się w związek zawodowy.

Z powyższego widać, że panu Nowickiemu przewracało się w głowie, bo opowiada rzeczy, o których się nikomu ani śniło. Takich samodzielnych rzemieślników jest wielu w związkach centralnych, nikt ich nie wyklucza ani odsuwa od związków centralnych, jeśli tylko solidaryzują się z ruchem robotniczym, a czeladzi swojej płacą zarobki ustanowione ugodzonym cennikiem. Uważają się oni nie za ów dziwoląg, który p. Nowicki nazywa „półpracodawcy i półpracobiorcy“, lecz za zwykłych robotników, bo w ostateczności też czem innym nie są. Inaczej ale majsterkowie poznańscy, którzy uważają się za coś lepszego, na czeladź spoglądają i z góry jedy-

nie tylko mają jej wyzysk na oku. Zdaje się, że dowodów na to nie potrzeba. Przytoczenie ostatniego strejku stolarskiego przez p. Nowickiego udowadnia wręcz przeciwnie to, co pan N. twierdzi, bo majsterkowie w rodzaju poznańskim są największą zaporą dla ruchu poznańskich robotników. Zresztą co za śmieszne twierdzenie, więc aby się mogło przepijać i zgrywać kilku majsterków, czeladź ma głód mrzyć, za półdarmo pracować, od rana do nocy w warsztacie harać, aby potem z łaski, jak się majsterek dorobi i może kamienicę kupi, na bruku lub pod płotem umierać. Kto zna genezę dorobkiewiczów poznańskich, ten przyzna, że w powyższem mieści się okropna prawda, której pojąć ale nie może p. Nowicki i jego kumpani. Za wynalazek, że socjaliści popierają wielki kapitał, powinien p. Nowicki conajmniej dostać order „oślego ucha“ i stał się nieocenionym dla małych majsterków poznańskich.

Nie mniej mądrze przemawiał p. Rydlewski, który bez wszelkich dowodów tak się rozwodził:

Wykazuje on, jakie społeczeństwo ponosi straty materialne z powodu należenia robotników do tych międzynarodowych związków i ile pieniędzy przez polskich robotników uskładanych płynie do kieszeni niemieckich urzędników związkowych.

Przystępując do poszczególnych związków wykazuje referent, że związek centralny na pozor udaje, że jest bezpartyjnym, ale po kilkuletnim należeniu do niego, robotnik ani nie spostrzeże się, jakim staje się czystej wody socjalistą. Centralny związek występuje przeciw drobnym majstrom, a i ci przecież są, jak słusznie zauważył przedmówca, też pracobiorcami i powinni być do związków zawodowych przypuszczeni — polski związek dla nich stoi otworem.

Na pierwsze twierdzenie p. Rydlewskiego, aby wykazać, jak bezpodstawne ono jest, przytoczymy tylko, co centralne związki w zeszłym i bieżącym roku wydały z powodu strejków w Poznaniu:

Strejk malarzy kosztował . . .	7.500	mrk.
„ murarzy „ . . .	33.000	„
„ cieśli „ . . .	16.000	„
Z powodu strejku murarzy i cieśli wydali zwyczajni robotnicy budowlani . . .	8.000	„
Strejk stolarzy budowl. z. r. . .	2.000	„
„ „ bież. roku . . .	25.000	„
razem . . .	91.500	mrk.

Widzimy więc, że p. Rydlewski rozwodzi się o rzeczach, o których zgoła nie wie i których nie rozumie.

Nie będziemy się tu dłużej nad wywodami tych panów zatrzymywać, żałujemy tylko mocno tych robotników, którzy się na takie ple-

wy dadzą zwabić. Wiece niedzielny ma tylko jedną dobrą stronę, to jest, że wykazał, że związek polski jest tylko związkiem małych majsterków, a dla tego, że ci są tchórzami i od swych odbiorców lepszej zapłaty żądać się boją, więc i robotnicy wyrzec się mają swych dążeń, aby był swój polepszyć. Jednym słowem, dlatego że strejki dotyczą małych majsterków, więc związek polski strejki potępia i prowa- dzić ich nie będzie. Niech sobie to zapamię- tają robotnicy polscy!

Kartele związkowe.

Generalna Komisya wydała tak jak w zeszłym roku sprawozdanie z czynności karteli związkowych za rok 1902. Jest to niejako uzupełnienie rozwoju i statystyki centralnych związków zawodowych.

Nasamprzód wypada nam czytelników naszych objaśnić, co to jest kartel związkowy? — Otóż w miastach, gdzie jest kilka lub kilkanaście stowarzy- szeń lub filii związkowych, takowe jednoczą się razem aby sprawy dotyczące ogół robotniczy wspólnie za- łatwiać. Zwykle dzieje się to w ten sposób, że po- jedyncze stowarzyszenia lub filie każdego związku wybierają po dwóch lub więcej delegatów, którzy na zebraniach kartelu swe stowarzyszenie reprezentują, wybierają z pośród siebie zarząd kartelowy, którego obowiązkiem jest zwoływanie posiedzeń delegatów i przeprowadzanie zepadłych na nich uchwał. Szczególnym zadaniem karteli jest agitacja dla rozpow- szechnienia centralnych związków zawodowych, dalej przygotowywanie wyborów i ustanawianie kandydatów na ławników do sądów procederowych lub przedsta- wicieli w kasach chorych oraz wszędzie tam, gdzie zastępstwo robotników jest przewidziane na mocy praw socyalnych. Naturalnie, że działalność karteli związkowych rozszerza się odpowiednio do warunków miejscowych. I dla tego też widzimy we wielkich miastach zakres działalności karteli związkowych ogromnie rozszerzony, zwłaszcza przez urządzenie sek- retaryatów robotniczych, które członkom związków zawodowych udzielają bezpłatnej porady prawnej i wszelkiej informacji w sprawach robotniczych. Nie- mniej ważną jest działalność karteli we walkach za- robkowych, gdzie nieraz przez dostateczną informację zawodów strejkiem lub zawieszeniem pracy nie ob- jętych a pobudzenie tychże do moralnej a nieraz i nawet do materyalnej pomocy udało się szale zwycięztwa przeważyć na stronę strejkujących.

Sprawozdanie Generalnej Komisji wymienia 393 kartele związkowe z których 365 podało statystyczne dane za rok 1902. Do owych 365 karteli przyna- leżało 4742 stowarzyszeń związkowych z 614.722 człon- kami.

O działalności i urządzeniach karteli powiada sprawozdanie, że mało dotąd zajmowały się kartele rejestrowaniem strejków, gdyż dane w tym względzie za rok 1902 są niedostateczne. Kartele powinny koniecznie rejestrować każdy strejk, wybuchły w ich miejscowości, aby tem uzupełnić statystykę strejków związków zawodowych, gdyż zarządy centralne re- gestrują tylko strejki swej organizacyi, nie zaś strejki prowadzone przez niezorganizowanych robotników. Uzupełnienie więc statystyki pod tym względem jest konieczne.

Własne domy związkowe posiadają 19 miejscow- ości i to: Berlin, Blankenburg, Brunświk, Wrocław, Drezno, Disseldorf, Elberfeld, Fehenheim, Finster-

walde, Frankfurt nad Menem, Hanau, Kronach, Lud- wigsburg, Mannheim, Offenbach, Ratingen, Stralsund, Stuttgart i Wismar.

Centralne biura wskazywania pracy mają: Bay- reuth, Berlin, Crimmitschau, Forst w Luzacyi, Pös- sneck, Rosenheim, Schmöln i Zerst.

Biura informacyjne utrzymuje 103 karteli, własną salę na zebrania 77, centralną gospodę 29, a 160 karteli ma nadzór nad gospodą.

Wspólną bibliotekę utrzymuje 165 karteli, je- dnakowoż tylko 24 z nich ma osobno urządzoną czy- telnię, między którymi wymieniamy także kartel po- znański. Prócz tego 19 karteli przyłączyło się do utrzymania czytelnicy publicznych.

O 55 kartelach powiada sprawozdanie, że brały udział w kursach wykładowych i odczytach, 77 kar- teli przyłączyło się do urzędzeń teatrów ludowych, a 71 brało udział w rozmaitych innych urządzeniach towarzyskich.

Kartele w Altenburgu, Plauen, Suhl i Wiesbaden wspierały kolonie feryjne, a kartel drezdeński utrzy- muje własnym kosztem, bez pomocy komunalnej schronisko dla robotników.

Sprawozdanie skarży się, że w kartelach mało mają pieczy o statystykach, co jednakowoż przypisać należy, że prace takie wymagają niemałych kosztów i bardzo zdolnych sił, jednakowoż na polu tem po- winny skuteczniej pracować.

W 1902 roku przedsięwzięły 74 kartele razem 91 liczeń bezrobotnych, a 33 zrobiło 34 zestawień o stosunkach organizacyjnych na miejscu. Badań co do stosunków mieszkaniowych lub o wydat- kach na utrzymanie robotników nie zrobiono nigdzie.

Coraz więcej rozwija się w kartelach dążność o- chrony robotniczej, 31 z nich miało komi- syse, których zadaniem jest pośredniczyć pomiędzy zawisłymi robotnikami a inspekcją fabryczną w razie skarg na niedostateczne urządzenia fabryczne, zagra- żające zdrowiu i życiu pracujących. Przyjąć należy, że tam, gdzie takich komisji niema, przewodniczący kartelów w skargach tych pośredniczą, lecz ze- stawienia wynika, że pod tym względem jest jeszcze wiele niedogodności. Szczególnie tyczy się to co do ustanowienia kobiety jako osoby zaufania. Niejedna uzasadniona skarga robotnic pozostaje nie- wytoczona, bo wiele robotnic wzdryga się przed mężczyzną, którego wyznaczono do odbierania skarg, rzecz tak przedstawić, jaką jest w rzeczywistości, a co przed osobą własnej płci bezwarunkowo by uczy- niły. Dla tego też kartele będą musiały wymaganiom tym zadość uczynić i kobietę, jako osobę zaufaną ustanowić, aby choć obecną niedostateczną ochronę robotnic do skutku doprowadzić.

Agitacja organizacyjna, będąca naj- główniejszą częścią działalności karteli, powiada spr- awozdanie, nie jest prowadzona w sposób i w roz- miarach, jak tego stosunki wymagają. W roku 1902 odbyło się 855 zebrań zawodowych i 629 publicznych zebrań robotniczych, zwołanych przez kartele. 146 karteli nie zwołało w roku sprawozdawczym zebrań publicznych, a 68 karteli nie zwoływało wcale zebrań. Na ogół więc wiele karteli nie wypełniało swych powinności w najgłówniejszem swem zadaniu, spr- awozdanie wyraża nadzieję, że w przyszłości kartele lepiej pojmwac będą swe obowiązki i więcej po- święcą się pracy agitacyi organizacyjnej.

Szczególnie wiele pozostaje do życzenia agita- cya między robotnicami. Tylko w 16 kartelach istnieją kobiece komisye agitacyjne. Z miejscowości tych tylko część jest takich, które mają większy za- stęp kobiet pracujących. W wielu miejscowościach, w których jest znaczna ilość robotnic, nie uważały

kartele dotąd za stósowne, ustanowić kobiecej komisyi agitacyjnej.

Urządzenie wskazywania referentów na zebrania zaprowadzone jest w 32 kartelach. Urządzenie to oddaje znakomite usługi agitacyi, a w wielkich miastach zaoszczędza wiele czasu i trudu. Nadmienić tu wypada o urzędzeniu hamburskiego kartelu, który udziela referentom obrony prawnej w procesach, powstałych z powodu ich prac agitacyjnych.

Sekretaryaty robotnicze utrzymuje 28 karteli i to: Altenburg, Altona, Berlin, Bochum, Brema, Darmstadt, Dortmund, Frankfurt nad Menem, Gelsenkirchen, Gera, Göppingen, Gotha, Halla, Hamburg, Harburg, Kilonia, Kronach, Landshut na Szlązku, Lubeka, Magdeburg, Mannheim, Monachium, Norynbergia, Poznań, Stuttgart, Walbrzych (Waldenburg) na Szlązku, Wrocław, Würzburg.

Na koszt utrzymania karteli pobiera 345 z nich stałą składkę na głowę członka przynależącego do organizacyi, 5 karteli opłaca swe koszty przez dobrowolne składki, 3 przez rozkład wydatków na przynależące organizacje, a 7 w inny sposób.

Ogółem wynosiły dochody wszystkich karteli 272.394 mk., wydatki zaś 285.468 mk. Nie wliczone są w powyższych sumach dochody i rozchody z powodu strejków, z których pierwsze wynosiły 62.037 marek, drugie 60.732 mk. Prócz tego wydano jeszcze z kas kartelowych na wsparcie strejków 14.023 mrk.

Że kartele związkowe są ogromnie ważnym czynnikiem w pracy organizacyjnej robotników, nikt chyba zaprzeczyć nie może, a czem one więcej zajmować będą swe zadania, tem więcej skuteczną będzie ich działalność. Szczególnie zaznaczyć wypada, że zawiązywanie się karteli związkowych jest najlepszym dowodem, że usiłowania organizacyi centralnych skierowane są tylko w jednym kierunku, t. j. poprawy doli robotniczej.

Konferencya delegatów związków zawodowych na Górnym Szlązku.

W niedzielę 13 września odbyła się w Oświęcimie, na pograniczu austriackim konferencya górnośląskich delegatów centralnych związków zawodowych, w której prócz 51 delegatów wzięły udział przewodniczący Generalnej Komisji, towarzyszący poseł Legien i kilku przedstawicieli głównych zarządów związkowych oraz kilku zaproszonych gości.

Przyczyną dla czego konferencya odbyła się na terytorium austriackim, jest nieprawne postępowanie władz na Górnym Szlązku, które uniemożliwiają odbywanie się zebrań robotniczych.

Konferencya zajmowała się przedewszystkiem sprawą agitacyi w celu rozpowszechnienia związków zawodowych. Wobec trudnych warunków górnośląskich, szykan ze strony władz i pracodawców, przeciwagitacyi rozmaitych żywiołów wstecznych i kleru, przyznawano ogólnie, że ruch robotniczy choć powoli, jednak stale się rozwija, potrzeba jednak, aby z pośród robotników górnośląskich wyrosła potrzeba agitatorzy i przewodcy. Z wyjątkiem jednego, świadczyły wszystkie przemówienia i dawane wskazówki przez delegatów górnośląskich, że sprawa organizacyi zapuściła już głębokie korzenie między robotnikami tamtejszymi. Skarżono się tylko na związek górników, którego mężowie zaufania zbyt po-bieżnie traktowali dotąd sprawę zorganizowania górnośląskich górników.

W końcu wybrano komisję agitacyjną i omówiono szczegółowo jej działalność. Sekretaryat po-

zostawiono w Katowicach jako centrum całego ruchu robotniczego na Górnym Szlązku. Porady prawnej udzielać będzie codziennie od godziny 10 do 1, lecz tylko tym, którzy się wykarzą, że są członkami związków zawodowych, lub, że należą do kategorii robotniczych, którym zorganizowanie się jest niemożliwe.

Obrady konferencyi górnośląskiej są najlepszym dowodem, że centralnym związkom zawodowym, jedynie chodzi o polepszenie bytu robotniczego, że ani kosztów, ani trudów nie szczędzą, aby masy ludu robotnicze połączyć w jednym szeregu do walki z wszechmocnym dziś kapitalizmem. Od robotników na Górnym Szlązku zależeć też teraz będzie, czy poniesione ofiary nie pójdą na marne. Czas po temu największy, bo ucisk wzrasta z dniem każdym, a jedynie tylko w związkach centralnych jest możliwość, aby przeciwko niemu walczyć.

Kongres angielskich związków zawodowych.

W kołach związkowych z ogromnem zainteresowaniem wyczekiwany tegoroczny kongres angielskich związków zawodowych odbył się od 7 do 12 września w Leicester. 400 delegatów przedstawiało 260 związków, liczących półtora miliona członków.

Na wstępie przed rozpoczęciem porządku dziennego powitał zebranych przedstawicieli zorganizowanych robotników burmistrz Vincent w imieniu miasta Leicester, wyrażając nadzieję, że obrady przyczynią się do podniesienia stanu robotniczego. Następnie odczytano sprawozdanie komitetu parlamentarnego, które wyczerpująco daje pogląd na dotychczasowe prace, omawiając zarazem wszystkie ważniejsze zajścia i wydane wyroki sądowe, które w ostatnim czasie ogromnie umysły związkowców wzburzyły, naruszając podstawy związkowe. Nawiązując do tego w swej mowie prezydent Hornidge, komentował dosadnie owe zajścia, rozbiegając zarazem sposób postępowania w przyszłości. Od obecnego rządu nie można się spodziewać poprawy praw socyalnych, bo rozmaite na niekorzyść związków wydane wyroki, udawadniają dostatecznie, że i w „wolnej“ Anglii mierzy się dwojaką miarą. Tylko przez nowe prawodawstwo będzie można zapobiedz większemu skrepowaniu związków zawodowych, i dla tego muszą wszyscy związkowcy całych swych sił użyć, aby wzmocnić własną partję robotniczą, zabezpieczając sobie tem samem prawdziwą obronę najżywoźniejszych swych interesów.

W sprawie tej wywiązała się ogromnie ożywiona dyskusya, gdyż chodziło o to, czy nowy ruch ma nosić charakter wyłącznie tylko związkowy, lub też czy nie byłoby lepiej, aby pójść ręką w rękę z robotnikami niezorganizowanymi w związkach. Część delegatów była przychylną tylko ruchowi związkowemu i w tem sensie wniosła uzupełnienie do postawionej w tej sprawie rezolucyi, co jednak 209 przeciw 53 głosom odrzucono. Miarodajną przy głosowaniu była ta okoliczność, że w razie przyjęcia musianooby ludzi zasłużonych w sprawie robotniczej, jak Burno, Broadhurst i Dilke wykluczyć. Następującą rezolucję przyjęto ostatecznie 200 przeciw 82 głosom:

„Kongres związków zawodowych zgadza się na zasady, ustanowione na ostatniej tegorocznej konferencyi Komitetu Reprezentacyi Robotniczej i oczekuje od wszystkich związkowców natychmiastowego przyłączenia się do teje korporacyi w celu wspólnej akcyi politycznej“. — Bezwarunkowo zastrzeżoną została samodzielność nowej partji robotniczej.

Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa Taff-Vale (w sprawie tej został związek skazany na odszkodowanie strat, jakie przedsiębiorcy ponieśli z powodu strejku, a że sprawa przeszła przez wszystkie instancje, wyrok ten zagraża wszystkim związkom, bo na mocy tego może każdy przedsiębiorca wytaczać skargę przeciw związkom, za szkody spowodowane przez strejk). Kongres miał wynaleźć środki i droge, aby wyrok sparaliżować.

Kongres polecił Komitetowi parlamentarnemu wypracować projekt prawa usuwającego kolektywną odpowiedzialność związkowców w starciach z fabrykantami i zabezpieczającego prawny byt związków fachowych. Komitet ma wezwać związkowców, aby przy wyborach do parlamentu oddawali swe głosy tylko takim kandydatom, którzy zobowiążą się popierać powyższy projekt prawa.

Następnie zaprotestował kongres przeciw komisji jaką rząd angielski wyznaczył do zbadania ruchu zawodowego, bo do komisji tej nie powołano ani jednego przedstawiciela robotników. Polecono też wszystkim związkom, aby nie dawały żadnych wyjaśnień tej komisji.

Dalej zaprotestował kongres przeciw zamierzonej przez rząd polityce celnej, uważając ją szkodliwą dla klasy robotniczej.

Komitet parlamentarny przedłożył kongresowi projekt prawa ochrony robotniczej. Projekt ten oddano osobnej komisji do zbadania, która po zasięgnięciu rad znakomitego prawnika ma przedsięwziąć odpowiednie zmiany.

Kongres oświadczył się za zaprowadzeniem ogólnego ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Sekretarz pewnego związku wykluczył, według mniemania sędziego, niesłusznie pewnego członka, który przeniósł pieniądze związkowe. Sąd skazał sekretarza na 2000 marek odszkodowania dla oszusta i znaczne koszty sądowe. Przeciwko dziwnemu wyrokowi ma być złożona apelacja i przeprowadzona przez wszystkie instancje.

Od rządu angielskiego żąda kongres, aby wszystkich przez siebie zatrudnianych robotników opłacał według cenników, oraz, aby przedłożył dawno przyrzczone prawo o zabezpieczeniu na starość.

W końcu zaprotestował kongres przeciwko ciągłym zbrojeniom wojennym rządu i żąda zaprzestania wydatków na cele militarysty.

Kongres uznaje bezwarunkowo, że w interesie nowej partii robotniczej leży, aby takowa posiadała własny swój organ; w tym celu uchwała wydawnictwo codziennej związkowo-politycznej gazety. Komitetowi parlamentarnemu zdano wypracowanie odnośnego programu i przedłożenie takowego do zatwierdzenia związkom.

Po wyborze i uzupełnieniu rozmaitych komisji i komitetów zamknięto obrady kongresu.

Tegoroczny kongres związków angielskich posiada dla tychże a i dla wszystkich innych robotników ogromne znaczenie. Związki angielskie zmuszone zostały postępowaniem burżuazji i rządu angielskiego do zaznaczenia swego klasowego stanowiska. Wyłączając się dotąd od wszelkich wpływów politycznych, widzą się naraz w podstawach swych zagrożone i zmuszone są zrobić zwrot, aby uchronić się przed zupełnym zgnieciem przez burżuazję. Ta ostatnia widząc się władczynią polityki i ustawodawstwa, będzie się zawsze starała, aby robotnikom jak najmniej dać swobody, a tam gdzie ujrzy dla siebie niedogodny rozwój, starać się będzie go zgnieść, choćby nawet środkami brutalnymi. To zawczasu odczuły związki angielskie i dla tego zwrot był konieczny.

Poznań. Z dniem 1 października powstaje w Poznaniu stacya płatnicza związku szklarzy. Dnia 3 września odbyło się zebranie, w którym 25 tu pracujących szklarzy wzięło udział. Przewodniczącym jest tow. Karol Schmidt, ul. Szewska nr. 12; kasyerem tow. Augustyn Feuer, Piekary 25; sekretarzem tow. Hörner.

— **Centralny Związek szweców w Niemczech** spogląda na dwudziestoletnią działalność, bo założonym został 1883 roku. Rozwój jego co do liczby stacyi płatniczych i członków przedstawia się w następujący sposób:

	stacyi płatn.	członków
1884	45	757
1890	217	14.109
1895	198	9.335
1900	244	19.558
1902	247	23.419
1903	249	24.781

Ogólny dochód w 19 latach (1884—1902) wynosił 1.039.472 mk., z tego wypłacono około 800.000 marek na rozmaite wsparcia, prócz tego dziesiątki tysięcy marek, wydano na strejki, a zebrane przez dobrowolne składki.

— **Nikomiu nie wolno zniszczyć karty kwitowej** (inwalidckiej), do której się wlepa znaczki. Pewien szynkarz dawał robotnikowi na kredyt towary z kantyny. Ponieważ robotnik mu nie zapłacił, dla tego szynkarz podarł jego kartę kwitową. Sąd w Dyseldorfie skazał go na trzy dni więzienia. Karta kwitowa jest dokumentem urzędowym, którą zniszczyć ani w znaki zaopatrzyć nie wolno.

— **Proces o naruszenie spokoju krajowego przeciw dzieciom**, miał w następstwie strejku budowlany w Hanowerze. Pewien majster murarski podczas zbiegowiska strzelił do tłumu z rewolweru, gdy zburzony tłum zajął groźną postawę, majster uciekł do pewnego domu, w którym następnie wybito kilka szyb i potrzaskano drzwi. Jako sprawców tego oskarżono 14-letniego chłopaka do posyłek i dwóch 13-letnich chłopaków szkolnych. Prokurator żądał koniecznie ukarania młodocianych sprawców, wnosząc dla pierwszego 3 miesiące, dla dwóch następujących po 2 miesiące więzienia, sąd jednakowoż uwolnił wszystkich.

— **Bezczelności** najwyższego stopnia dopuściła się firma Böttger w Neukirchen. Według mniemania fabrykanta mudzili robotnicy zbyt wiele dla niego kosztownego czasu, przebywając za długo w miejscach ustępowych. Szczególnie miał on na oku robotnice, będąc tego zapatrywania, że robotnice łatwiej pozwolą sobie nakładać kary, niż mężczy robotnicy. Rozprządził więc usunięcie drzwi do kobiecych miejsc ustępowych. Prócz tego wywieszono plakat z napisem: „Kto dłużej nad pięć minut lub we dwójkę na miejscu ustępem się zatrzymuje, otrzyma przy następnej wypłacie 25 fen. od zarobku odciągnięte“. Przez to osiągnął fabrykant, że robotnice ile możliwości swe potrzeby przewycięzały, gdyż po prostu wstydziły się używać miejsc ustępowych, w których przez brak drzwi, obserwoać je było można z sąsiednich budynków. Zegara do kontroli czasu także nie było. Tak więc zdarzało się, że wiele robotnic płaciło 25 do 50 fen. niezem nie uzasadnionej kary. — Tutaj powinna wkroczyć inspekcya fabryczna i władza policyjna, gdyż usunięcie drzwi ustępowych wykracza przeciw dobrym obyczajom. Gdyby robotnice dbały więcej o organizacyę, podobna bezczelność fabrykanta byłaby niemożliwą.

— **Brutalność pracodawców i ich pacholków** staje się z dniem każdym coraz to większa, pochodzi to ztąd, że podczas, gdy robotników za najmniejsze przestępstwo podczas strejku lub zawieszenia pracy spotykają najsurowsze kary, to pracodawcy pomimo wyraźnego lekceważenia istniejących praw wychodzą bezkarnie. Niedawno sądy skazały pewnego robotnika na więzienie, bo tenże podczas pertraktacji z pracodawcą ostrzegł ostatniego przed skutkami jego brutalności i w danym razie ogłosi firmę publicznie w gazecie. Niezliczone są wypadki, gdzie robotnicy dowiedziawszy się, iż zostali umieszczeni w czarnych spisach, wnieśli skargę na pracodawców do sądu, jednakowoż sąd skargę ich oddalił. Wobec takich stosunków dziwić się nie można, że pracodawcy wprost zuchwale prawa sobie lekceważą. Paragraf 113 ustawy procederowej zabrania pracodawcom robienia jakichkolwiek znaków na świadectwie robotnika, lecz cóż się dzieje, oto przykłady:

Pewien górnik, który nie mógł się zgodzić ze swym przełożonym sztygarem, porzucił pracę i zażądał swoich papierów, które mu też ów sztygar wydał. Jednakże potem przez dwa miesiące napróżno chodził szukać pracy; nigdzie go nie chcieli przyjąć. Wreszcie na pewnej kopalni spytał się odnośnego urzędnika, dlaczego go nie chcą przyjąć, na co tenże, uśmiechając się, wskazał na znak (podwójny krzyżyk), który zrobiony był w papierach, i powiedział, że póki znak ten będzie w papierach, tak długo pracy nigdzie nie znajdzie. Natychmiast pospieszył więc górnik do owego sztygara, który w tak niegodziwy sposób na nim się zemścił i kazał sobie wystawić inne świadectwo, które też otrzymał, a następnie zażądał jeszcze od sztygara wypłacenia pieniędzy za 50 szycht po 3,60 mk. za ten czas, w którym z winy jego nie mógł znaleźć pracy. Ponieważ sztygar zapłacenia żądanych pieniędzy odmówił, więc sprawa oddaną została sądowi procederowemu. — Pewien inny robotnik nie mógł znaleźć pracy, pomimo, że na pozór na papierach nie miał żadnego znaku. Otóż później wykazało się, że był znak i to igłą porobiono nieznaczne dziureczki w kształcie małego krzyżyka. I ten znak wystarczył, aby robotnikowi uniemożliwić znalezienie pracy. — Wszystkim robotnikom, którzy zostali wydalenii z pracy, zwracamy na to uwagę, aby dokładnie przejrzeli swe papiery, czy nie ma tam jakich znaków. Niech przeglądają swe papiery, trzymając je pod światło, czy nie ma czasami wyżej wymienionego znaku igłą. Takie znaczenie papierów jest karygodne i robotnicy powinni donieść o takich rzeczach natychmiast prokuratorowi.

Bochum. „Gazeta Górnicza“ pisze: Komisarz policyjny Krohn z Gelsenkirchen zgubił przed niedawnym czasem wielce ciekawe sprawozdanie do rejencji, w którym jednostronnie spisał polityczne i robotnicze stosunki, mianowicie o ruchu górników, polskim, socjalistycznym i anarchistycznym. Sprawozdanie to zgubił w Herne, a znalazca, pewien górnik, przyniósł je nam, które też zamieściliśmy. Prezydent rejencyjny chciał chętnie wiedzieć, przez i kogo i jakim sposobem dostał się ten „berycht“ do rąk naszych. W tym celu wzięto naszego redaktora Leimpetersa na przesłuchanie; ponieważ nie chciał podać nazwiska wręczyciela sprawozdania, więc wzięto go do kozy. Wytoczono mu postępowanie przymusowe i nałożono 20 mk. kary pieniężnej i 6 tygodni aresztu; zagrożono mu także, że jeżeli w ciągu tych 6 tygodni nazwiska nie poda, areszt przedłuża aż do 6 miesięcy. Na interwencyę adwokata wypuszczono go po 4 dniach na wolność. Wypadek ten wzbudził w całej prasie żywe zainteresowanie i wszystkie gazety zganiły takie postępowanie jak najostrzej. Li-

beralne pisma żądały nawet, aby wypadek ten omówić w parlamencie, aby postępowanie przymusowego świadectwa nareszcie usunięto. To się też z pewnością stanie. Nawet prasa kapitalistyczna zgadza się w zupełności z tem, że redaktor, który swego korespondenta zdradzi, na miano galgana zasługuje. Wskazano na to, że urzędnicy różnych odcieni, lekarze i t. d. swą urzędową tajemnicę mają, ale tajemnicy redakcyjnej pruska sprawiedliwość nie zna. O przyaresztowaniu i uwolnieniu Leimpetersa puszczono rozmaite pogłoski w świat, które atoli polegają na próżnych domysłach. Prasa kapitalistyczna majaczy wciąż o kradzieży tego ciekawego „berychtu“. — Oświadczamy niniejszem, że żadna kradzież tu nie zachodzi, lecz, że go pewien górnik z Herne znalazł i nam bez koperty przyniósł. Ponieważ była to wprost „interesująca“ bazgranina, więc byliśmy zobowiązani sprawozdanie to oddrukować i pokazać, jak to rząd „informowanym“ bywa o ruchu robotniczym przez urzędników, którzy pobierają wysokie pensye z groszy podatki płaconej publiczności. Nie wahamy się oświadczyć, że w danym razie zupełnie tak samo działać będziemy, choćby nas nawet na 6 miesięcy do ciupy wpakowano.

— **Praca kobiet i dzieci we Francji.** Prawom regulującym pracę kobiet i dzieci, czas pracy, stosunki zdrowotne i bezpieczeństwa podlegało w 1901 roku 327.703 przedsiębiorstw. Z tego zatrudniało:

1 do 5 robotn.	250.597	przedsięb.	czyli 76,5%
6 „ 20 „	55.987	„	„ 17,01 „
21 „ 100 „	16.915	„	„ 5,01 „
101 „ 500 „	3.776	„	„ 1,01 „
nad „ 500 „	428	„	„ 0,13 „

Robotnicy zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach dzielili się tak:

	W procentach		
	1901	1900	
Dziewczęta niżej lat 18 . . .	234.388	8,2	7,8
Chłopcy niżej lat 18 . . .	246.719	8,6	8,5
Dziewczęta wyżej lat 18 i ko-			
biety	667.835	23,3	22,3
Mężczyźni wyżej lat 18 . . .	1.716.790	59,9	61,4
Ogółem	2.865.832		

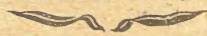
Jak z powyższych zestawień widać, to: 1) Praca kobiet i dzieci w 1901 roku w porównaniu do 1900 wzrosła bardzo znacznie; 2) W 1901 roku liczba kobiet i dzieci wynosi już 40 procent ogółu robotników przemysłowych we Francji.

— **Międzynarodowa ochrona robotnicza.** W ubiegłym tygodniu obradowała w Bazylei stała komisya międzynarodowego zjednoczenia dla ochrony robotników. Komisya ta składa się z 18 delegowanych poszczególnych sekcji krajowych i prócz tego z delegatów od rządów rozmaitych państw. Uchwalone zostały dwa ważne wnioski. Pierwszy zwrócony jest do szwajcarskiej rady związkowej z propozycyą zainicyowania międzypaństwowej konferencyi m celu ustawowego zakazu nocnej pracy kobiet. Drugi wniosek domaga się międzynarodowej umowy, któraby zabroniła używania białego fosforu w produkcji materiałów zapalnych.

W programie, przyjętym przez zjednoczenie dwa lata temu na pierwszym zjeździe, obie te kwestye zostały postawione na pierwszym miejscu głównie dlatego, że ze względów technicznych i gospodarczych najbardziej nadają się do międzynarodowego uregulowania. Zjednoczenie ze wszystkich krajów przemysłowych zażądało odpowiednich referatów i na zeszlórocznym zgromadzeniu delegatów w Kolonii nakreśliło sobie dalszą drogę postępowania. Rezultatem tej pracy oprócz powyższych uchwał są dwie duże

prace, wydane przez komisję: „Nocna praca kobiet w przemyśle“ i „Przemysł, zagrażający zdrowiu“. Jeszcze jeden wniosek przyjęty przez zjednoczenie międzynarodowej ochrony robotników, zasługuje na szczególną uwagę. Uchwalono mianowicie, że zarówno biuro centralne, jako też poszczególne grupy krajowe obowiązane są starać się, aby wszędzie zakazane zostało używanie bieli ołowiowej przy publicznych i prywatnych robotach malarskich.

— **Ośmio-godzinny dzień roboczy w państwowych zakładach we Francji.** Podczas, gdy jeszcze w latach 1893 do 1897 we wszystkich warsztatach i zakładach państwowych we Francji obowiązywał dla Paryża 10-godzinny, a dla prowincyi 10¹/₄-godzinny dzień roboczy, zaczęto zrazu tylko na próbę zaprowadzać ośmio-godzinny dzień pracy, który jednak z czasem zaprowadzono stałe. Najpierw 16 września 1899 r. skrócono na próbę czas pracy w szeregu zakładów w Paryżu, podlegających zarządowi poczt, jak n. p. fabrykacya i appretura (wykończenie) marek, praca w magazynach i t. p., do godzin ośmiu na dobę, aby wkrótce potem tę samą reformę przeprowadzić także i w zakładach poza Paryżem; dnia 1 lipca 1900 r. zaprowadzono ośmio-godzinny dzień pracy również na próbę w zakładach elektrycznych generalnego urzędu pocztowego w Paryżu. Dla wszystkich tych zakładów, podlegających zarządowi poczt, zaprowadzono następnie, rozporządzeniami z 6 lutego, 1 maja i 24 września 1901 r. ośmio-godzinny dzień roboczy na stałe. Reformę tę rozszerzono wkrótce potem także na wszystkie zakłady, zarządzające i utrzymujące telefony w Paryżu, jak również na zakłady pocztowe dostarczające siły elektrycznej. Charakterystyczną jest urzędowa uwaga, która dodaje, że dalsze przeprowadzenie i rozszerzenie tej reformy znajduje poparcie i ułatwienie w dobrej woli i gorliwości robotników; pracują oni z większym wyteżeniem i ochotą, tak, iż mimo skrócenia czasu pracy ilość i jakościowa dobroć wykonanej roboty wcale nie doznały uszczerbku. Rozporządzenie ministerstwa marynarki z dnia 21-go października 1902 roku zaprowadza, na razie również tylko na próbę, ośm godzin pracy na dobę dla pewnych kategorii ślusarzy i kotlarzy w rządowych dokach, warsztatach okrętowych i magazynach portowych w Tulon i dla robotników w lejarni dział w Lorient. Z wyraźnym powołaniem się na pomyślny wyniki tej próby zarządził minister marynarki w ten sam sposób, aby począwszy od 15 stycznia 1903 roku także we wszystkich warsztatach i magazynach, podlegających ministerstwu marynarki, a nie położonych w nadmorskich przystaniach, czas pracy trwał dla wszystkich zatrudnionych tylko ośm godzin.



Strejki.

(Wielki strejk w zakładach ostrowieckich w Kongresówce.)

Dnia 23 sierpnia robotnicy oddziału martenowskiego (t. j. pracujący przy piecach Siemens-Martine) zażądali święta w niedzielę. Dotychczas (od lat 4 uprzednio mieli święto) pracowali na dwie zmiany, po 12 godzin. Święta mieli po dwa razy na miesiąc, wypadały one zwykle w dzień powszedni. We wszystkie mniej i bardziej uroczyste święta pracowano również. Dnia 22 sierpnia robotnicy uprzedzili zarząd fabryki o swoim żądaniu i zagrozili opuszczeniem pracy, gdyby zarząd nie zgodził się na ich żądanie. Uprzedzenie zarządu miało na celu zapobieżenie stratom, któreby fabryka poniosła, gdyby porzucono pracę bez przygotowania się fabryki do tej ewentualności.

Zarząd fabryki na żądanie robotników odpowiedział depeszą do gubernatora radomskiego i inspektora górniczego. Strejk rozpoczął się o godzinie 6 rano. Przyjechał gubernator i inspektor. Gubernator rozpoczął swą działalność od zatelegrafowania po wojsko, jednocześnie zaś wydał odezwę do robotników zakładów ostrowieckich, w której groził wydaleniem całego oddziału, z syłką do oddalonych gubernii Rosyi i t. d.

Jednocześnie gubernator (Szczyrowskij) wezwał robotników na rozmowę. Naturalnie nie była to rozmowa, lecz stek groźb ze strony gubernatora, na które robotnicy odpowiadali chórem: „święta!“ Gdy się im to wkońcu sprzykrzyło, rozległy się głosy: „paszół won!“ pod adresem gubernatora.

Gubernator oburzył się na to i krzyknął po rosyjsku:

— Wy mnie chyba nie znacie, jestem gubernatorem.

— Won, carski psie, do budy, nie znamy cie i znać nie chcemy!

Złękły się różne mniejsze czynownicy, jak naczelnik powiatu i t. d., zaczęły przekładać, że to generał, że to gubernator, figura, której nie wolno obrażać. Kpiny naturalnie były odpowiedzią na te perswazy. Wkońcu gubernator, posłyszawszy propozycją — o ile brzydką, o tyle też trudną do wykonania, ze względu na 4000-czny tłum — znikł. „Rozmowa“ więc nie dała rezultatów.

Po niemiętem doświadczeniu gubernator nie chciał już rozmawiać z tłumem i zaproponował wybór delegatów. Robotnicy początkowo nie chcieli się zgodzić, lecz gdy Szczyrowskij dał kilkakrotnie słowo honoru i zaklinał się, że nie im się nie stanie, uwierzyli mu i wybrali sześciu delegatów (których, naturalnie, później uwięziono).

I pertraktacje z delegatami nie doprowadziły do niczego. Gubernator groził Sybirem, kozą i t. d., delegaci na wszystko odpowiadali: „święto!“

W niedzielę 23 wieczorem nocna zmiana poszła naturalnie do pracy i w ciągu tygodnia robota szła zwyczajnym trybem. We wtorek przyjechało wojsko, a we środę rozpoczęły się aresztowania, które trwały bez przerwy do niedzieli 30-go sierpnia, a nawet do 2 września. Aresztowano 250 osób. Wysłano je do Radomia, na Święty Krzyż, do Sandomierza. Reszta robotników nie upadała jednak na duchu.

30 sierpnia rano o godzinie 6 porzucili znowu pracę robotnicy oddziału Martenowskiego, na to administracya odpowiedziała w poniedziałek wydaleniem całego oddziału. Wówczas wszystkie oddziały zaczęły wychodzić z fabryki. Niestety, znalazł się łamistrejki, który swoją przemową potrafił jeden oddział odwieść od opuszczenia fabryki, a ponieważ oddział ten miał dać hasło do porzucenia pracy innym, więc i przy wielkich piecach nie przestano pracować. W ciągu poniedziałku więc trwał strejk częściowy. Aresztowania nie ustały.

Wieczorem w poniedziałek gubernator wydał odezwę z groźbami i z wezwaniem, aby ci robotnicy, którzy mają jakieś pretensye, zgromadzili się we wtorek o 2 po południu. Ci przyszli i znowu posłyszeli groźby. W końcu robotnicy oświadczyli że „zdają się na dyrektora“. Ten obiecał im, że w niedzielę zamiast wszystkich, pójdzie tylko jeden piec. Robotnicy zadowolnili się tem.

Strejk więc skończył się częściowym zwycięstwem. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, że wielkie strejki tj. takie, w których bierze udział kilka tysięcy ludzi — nigdy się prawie nie udają ze względu na terroryzm władz rządowych, to i takie zakończenie coś warte. Wojsko zachowywało się, jak zwykle, prowokacyjnie,

usiłując doprowadzić do utopienia całego ruchu we krwi robotniczej. Tylko dzięki taktowi robotników nie doszło do krwawego starcia. Aresztowanych jeszcze dotychczas nie wypuszczono.

Rozmaitości.

— **Przemysł w Stanach Zjednoczonych.** Pismo handlowe „Manufacturers Record“ rzuca światło na rozwój przemysłowy Stanów Zjednoczonych w ostatnim dwudziestolecu i dochodzi do wniosku, że kraj ten tak olbrzymie czyni postępy w dziedzinie przemysłu, komunikacji i rolnictwa, że trudno śledzącemu takowe dotrzymać kroku. W r. 1880 wynosił kapitał spoczywający w przemyśle handlowych przedsiębiorstwach okragłe 2790 milionów dolarów, a wartość wyprodukowanych towarów 5369 milionów.

Dziś przemysłowy kapitał w Stanach Zjednoczonych wynosi sumę dziesięciu tysięcy milionów a wartość towaru wytwarzanego w fabrykach piętnaście tysięcy milionów dolarów. W r. 1880 wyprodukowano trzy miliony ton żelaza i wydobyto miękkiego węgla 42 miliony ton. Obecnie przemysł amerykański zapotrzebowuje 17 i pół milionów ton surowego żelaza, musząc na domiar sprowadzać jeden milion ton z zagranicy, gdyż krajowa produkcja nie zaspakaja wszystkich potrzeb.

Przed 23 latami było w Stanach Zjednoczonych 87.000 mil torów kolejowych, z czego większość składała się z lekkich szyn. Dziś liczymy 200.000 mil, co stanowi niemal połowę sieci kolejowej całego świata, a tory zaopatrzone są w najcięższe i najlepsze szyny i mogą przewozić dwa razy tyle materiału jak lokomotywy i wagony przed dwudziestu laty.

Ludność powiększyła się w tym czasie z 50 na 80 blisko milionów, a zapewne w następnym dziesięcioleciu naturalny przyrost ludności dosięgnie około 20 milionów, tak że republika północno-amerykańska liczyć będzie w r. 1915 okragłe 100 milionów mieszkańców.

Bogactwo narodowe które, cenzus z roku 1880 podaje na 43.640 milionów dolarów, wynosi teraz sto tysięcy milionów dolarów. Jeśli tak dalej pójdzie, to prawdopodobnie około 1912 roku Ameryka wyprodukuje 35 milionów ton surowego żelaza, chąc pokryć zapotrzebowanie przemysłu. Naturalnego materiału ku temu nie brak. West Wirginia i południowo zachodnia Wirginia, której pokłady żelaza i węgla w porównaniu z ich wydajnością są zaledwie dotknięte, staną się ośrodkiem przemysłu żelaznego. West Wirginia sama wyda więcej i zapotrzebuje żelaza, jak dziś Anglia, bo stan ten posiada 16.000 kwadratowych mil pokładów węgla, Anglia zaś liczy tylko 8.000. Wirginia wydobywa obecnie tylko 25 milionów ton węgla rocznie, podczas gdy Anglia, mając połowę tego obszaru węglowego, od dłuższego czasu wydobywa cztery razy tyle. Przytem należy zważyć, że bogactwa mineralne obu stanów Karolina są jeszcze nieotkryte, że w Alabamie i Tennessee są zaledwie dopiero zrobiono początek z wydobyciem skarbów podziemnych i że nie brak różnych minerałów w stanach Georgia i Mississipi, które nie stały jeszcze w rzedzie przemysłowych stanów. Wspomniane pismo zapowiada, że punkt ciężkości w przemyśle amerykańskim przesunie się z biegiem czasu z północy na południe, tak bogato od przyrody uposażonej.

— **Kolonie robotnicze w Anglii.** Zapewne w żadnym kraju zwyczaj udzielania robotnikom wakacyi w porze letniej, nie jest tak rozpowszechniony i popularny wśród mas ludu, jak w Anglii. Począwszy od fabrykanta i jego rodziny, dom najprostszego robotnika, od służącej do obsługiwaźki, każdy zwalnia się na jakiś czas podczas gorących miesięcy, udaje się na wieś albo nad wybrzeże morskie, dalej lub bliżej, zależnie od stanu kieszeni. W niektórych stronach, jak w obwodzie Lancashire, w którym się znajduje więcej fabryk przedziałnych, niż gdziekolwiek indziej na świecie, przyjął się zwyczaj iż wszystkie fabryki jednocześnie zaprzestają robót na tydzień lub dwa, aby tym sposobem każdemu ze swoich robotników umożliwić odpoczynek. W Glasgowie wszystkie drukarnie akcydensowe były za wzajemną zgodą pracodawców zamknięte od 17 do 27 lipca. Przykład ten godny jest naśladowania w innych krajach.

Rynek pracy w Poznaniu

w miesiącu sierpniu 1903.

	Pożuki- wało pracy		Miejsce otwar- tych		Umiesz- czono	
	męż- czyzn	nie- wiał	męż- czyzn	nie- wiał	męż- czyzn	nie- wiał
Ogółem	589	190	771	396	500	182
W pojedynczych zawodach:						
Rólnictwo, ogrodnictwo, chodowla bydła	3	—	—	—	—	—
Gospodarstwo leśne	—	—	—	—	—	—
Przerób metali	48	—	81	—	48	—
Przemysł chemiczny	—	—	—	—	—	—
„ papierowy	5	—	1	—	1	—
„ skórzany	4	—	7	—	4	—
„ drzewny	46	—	77	—	46	—
„ pokarmów	2	1	8	—	2	—
„ przyodziewku i czystości	37	30	117	44	37	30
„ budowlany	19	—	56	—	19	—
„ drukarski	—	6	—	6	—	6
Robotnicy przemysłowi, czeladnicy i uczniowie, których zawód nie da się bliżej określić	9	—	12	—	3	—
Handel	7	5	1	4	—	—
Służba w gospodach, ho- telach i restauracjach	—	29	—	23	—	23
Służba domowa, oraz do pracy zmiennej	402	121	407	311	340	121
Dowolne zawody	7	4	3	8	—	2

Poczta Redakcyi.

Ol. w Paryżu. W jakim celu ma być użyta reszta pieniędzy, bo nam się należy tylko 1,80 mk.

K. W. w Poznaniu. Prosimy o przybycie do redakcyi.

Michał na Górnym Ślązku. Nie można użyć.

Prosimy o nadesłanie odnośnych papierów. A jeszcze lepiej udać się do sekretaryatu w Katowicach, lecz trzeba się wykazać, że się należy do związku. — Jeżeli córka jest lat 16 to tak.

Inhalts Verzeichnis.

Gewerbegerichts-Wahlen.
Ein Kleinmeister-Verband.
Gewerkschafts-Kartelle.
Konferenz in Oberschlesien.
Englischer Gewerkschafts-Kongress.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Arbeiterbewegungen.
Verschiedenes.
Arbeitsmarkt in Posen.